



„To był najlepszy debiut, jaki mogłem sobie wymarzyć”. Iławski licealista Jakub Boros dostał angaż w musicalu „Grease”! [WYWIAD]

data aktualizacji: 2023.03.14



- Już od mojej pierwszej styczności z musicaliem na warsztatach 3 lata temu poczułem, że jest to ścieżka, którą chcę iść! - opowiada Jakub Boros, iławski licealista i pasjonat śpiewu i tańca. Marzec tego roku zapamięta na długo, może już na zawsze. To właśnie ten miesiąc przyniósł jego sceniczny debiut przez duże "D" - nastolatek z naszego miasta dostał angaż w Teatrze Muzycznym Proscenium w Warszawie i wystąpił w trzeciej polskiej realizacji kultowego musicalu "Grease"!

To znany chyba wszystkim i jeden z najczęściej wystawianych musicali na świecie. Kultową historię wakacyjnej miłości dwójki młodych bohaterów najbardziej spopularyzowała słynna ekranizacja z 1978 roku z udziałem Olivii Newton-John i Johna Travolty. W Polsce głośny musical doczekał się właśnie trzeciej teatralnej adaptacji. I to właśnie w spektaklu warszawskiego Teatru Muzycznego Proscenium, w reżyserii Antoniusza Dietziusa, zadebiutował młody iławianin. Na premierę wyprzedały się bilety, a spektakl otrzymał obiecujące recenzje.

Z Jakubem Borosem z Ławy, w "Grease" wcielającym się w postać Doody'ego, rozmawiamy o wielkich premierowych emocjach, ale też wymagających przygotowaniach do występu i związanych ze sceną marzeniach na przyszłość.

~~galeriaspc~~8104~~

Marta Chwałek: Jakub, gratulujemy Ci scenicznego debiutu! Czy na początek mógłbyś przybliżyć, jak Ci się udało dostać angaż w "Grease"? Z tego, co czytamy, jest to produkcja, do której zaangażowano "wokalistów, wśród których wyróżnić można studentów uczelni artystycznych, zawodowców, ale również uzdolnionych amatorów" - właściwie wyłącznie ludzi młodych.

Jakub Boros: Teatr Muzyczny Proscenium to wspaniałe miejsce między innymi właśnie dlatego, że daje szansę młodym, często niedoświadczonym osobom. Gdy pierwszy raz oglądałem ich spektakl „Little shop of horrors”, wbiło mnie w fotel! To był zupełnie inny rodzaj energii i pasji niż ten, który możemy oglądać we w pełni profesjonalnych teatrach. Właśnie dlatego nie miałem żadnych wątpliwości, gdy ogłosili otwarty casting do „Grease” i od razu wysłałem zgłoszenie. Pojechałem do Warszawy, udało mi się przejść wszystkie etapy i po jakimś czasie otrzymałem telefon z propozycją roli :-).

Musical - Z twoim udziałem - miał swoją premierę 3 marca, w Warszawie. Jak zostaliście przyjęci przez publiczność? I jakie Tobie towarzyszyły emocje?

Premiera miała miejsce na warszawskiej Scenie Relax, z którą współpracujemy jako teatr. Samo to, że na cały premierowy set wyprzedały się wszystkie bilety, było dla nas dobrym znakiem, równocześnie nakładając na nas ogromną presję, w końcu „Grease” znają wszyscy, więc spoczęła na nas duża odpowiedzialność. Zobaczenie 600 osób czekających na spektakl rzeczywiście robi ogromne wrażenie, a widownia premierowa była bardzo energiczna i żywo reagowała, tylko podkreślając nasze emocje na scenie.

Poprzez taką wymianę energii między sceną a publicznością uważam, że zagraliśmy naprawdę dobrą premierę, a stres szybko nas opuścił i został zastąpiony adrenaliną i czystą radością z tego, co robimy :-).

Najbliżsi na pewno mocno trzymali za Ciebie kciuki na widowni? A czy na co dzień w swoim środowisku możesz liczyć na wsparcie, jeśli chodzi o rozwijanie swoich pasji?

Jestem ogromnie wdzięczny za to, jakich ludzi mam wokół siebie. Nie spotkałem się z ani jednym nieprzyjemnym komentarzem związanym z tym, co robię. Rodzina i przyjaciele ogromnie mnie wspierali przez cały ten czas i zjeżdżali się z całej Polski, by zobaczyć mnie na scenie. To było niesamowite uczucie dostać tyle ciepłych słów i zobaczyć wzruszonych przyjaciół czekających na mnie po spektaklu :-). Nie mówiąc już o rodzicach, którzy oglądali spektakl aż cztery razy!

Czy był to Twój debiut na tak dużej scenie?

Tak i był to najlepszy debiut, jaki mogłem sobie wymarzyć. Nigdy nie spodziewałem się, że uda mi się osiągnąć coś takiego, zwłaszcza bez żadnego doświadczenia, ale życie potrafi zaskakiwać ;-).

A jak długo trwały przygotowania, próby? Czy wyjazdy do Warszawy łatwo było Ci pogodzić z życiem i obowiązkami "przeciętnego licealisty"?

Pierwsze próby miały miejsce w październiku i trwały praktycznie aż do samej premiery. Łączenie szkoły i teatru nie było na początku zbyt trudne, bo próby odbywały się z mniejszą intensywnością niż chociażby w lutym, gdy rzeczywiście tych prób było bardzo dużo. Na tyle dużo, że ciężko było znaleźć czas na choćby jednodniowy przyjazd do domu. Na szczęście zarówno nauczyciele, jak i rodzice

wykazali się dużą wyrozumiałością i wszystko udało się sprawnie poprowadzić do samego końca.

Musical wyreżyserował Antoniusz Dietzius, który dał się poznać warszawskiej publiczności m.in. spektaklami nominowanymi do Muzycznych Nagród Teatralnych im. Jana Kiepury, zaś autorką choreografii jest Agnieszka Brańska, współpracująca m.in. z Teatrem Muzycznym Roma, która sama debiutowała w musicalu „Metro” J. Józefowicza. Czy dużo się od nich nauczyłeś, czujesz, że dzięki udziałowi w tym projekcie rozwinąłeś się artystycznie?

Przede wszystkim to ogromny zaszczyt współpracować z tak doświadczonymi i zdolnymi osobami. Sam sposób przekazywania wiedzy przez Panią Agnieszkę i Antoniusza był niesamowicie inspirujący i czuć było ogrom pasji i oddanie praktycznie we wszystkim, co robili. Bardzo się cieszę, że pierwsze kroki teatralne mogłem stawiać pod okiem Antoniusza, ponieważ stworzył on niesamowitą atmosferę w teatrze i zebrał zespół, który śmiało mogę nazwać rodziną, a przy tym jest niesamowity w tym, co robi i ogromnie podziwiam jego pracę. To super przeżycie móc wypełniać w jakiś sposób wizję przez niego stworzone, bo są to rzeczy innowacyjne i płynące z miłości do tego, co robi.

Musical to i taniec, i śpiew. Z tych dwóch dziedzin, która jest Ci bliższa, przychodzi łatwiej? Domyślam się, że pewnie rozwijałeś, rozwijasz te zainteresowania na zajęciach w Łławie?

W tym momencie zdecydowanie bliższy jest mi śpiew i czerpię ogromną satysfakcję z rozwijania się w tej dziedzinie. Co nie zmienia faktu, że uwielbiam tańczyć, chociaż robię to rzadziej i poświęcam na to mniej czasu między innymi dlatego, że na wszystkie zajęcia muszę dojeżdżać poza Łławę, a wtedy na pierwszym miejscu stawiam wokale.

W "Grease" wcielasz się w postać Doody'ego. Jakie masz w tej roli zadania, wyzwania aktorskie?

W Doody'm stworzonym przez Antoniusza i mnie jest tak naprawdę bardzo dużo cech podobnych do moich. Nie mam w spektaklu okazji do wielkich popisów aktorskich, bo Doody jest bardzo pocieszną i niewinną postacią, więc przy jakichś rozgrywających się dramatach raczej trzyma się z tyłu :-). Pomimo to rola wymagała ode mnie przełamania kilku barier i nauczyła mnie przede wszystkim odwagi, z którą miałem duży problem. Dała mi też ogromną możliwość pracy nad głosem, bo to właśnie z utworem śpiewanym przez Doody'ego miałem największy problem. Na szczęście Pani Anastazja Simińska wycisnęła ze mnie wszystko, co się dało i mogę nawet powiedzieć, że jestem dumny z tego, co udało nam się osiągnąć :-).

Jesteś już w trzeciej klasie. Niedługo będziesz wybierać kierunek studiów. Zdradzisz swoje plany, czy planujesz związać swoją zawodową przyszłość ze sceną?

Nie ukrywam, że od kilku lat trwam w śmiałym przekonaniu odnośnie tego, co chcę robić w życiu. Już od mojej pierwszej styczności z musicaliem na warsztatach 3 lata temu poczułem, że jest to ścieżka, którą chcę iść! Dlatego jak najbardziej moje główne wybory padną na wydziały wokalnno-aktorskie, a czy się uda i co życie przyniesie, okaże się później :-)

Dziękujemy za rozmowę i życzymy wielu kolejnych sukcesów!

Dziękuję :-).

A jeśli ktoś chciałby zobaczyć Jakuba na scenie na żywo, to - jak informuje Teatr Muzyczny Proscenium - spektakl będzie jeszcze wystawiany od 10 do 12 kwietnia. Kolejne szanse, aby obejrzeć "Grease" z udziałem iławianina - we wrześniu.

Red. kontakt@infoilawa.pl.
Zdjęcia: archiwum prywatne.
Zdjęcia analogowe: Jakub Zaron.

Z kolorową ekipą "Grease".



„To był najlepszy debiut, jaki mogłem sobie wymarzyć”.



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/70349-to-byl-najlepszy-debiut-jaki-moglem-sobie-wymarzyc-ilawski-licealista-jaku-b-boros-dostal-angaz-w-musicalu-grease-wywiad>